

Krzysztof Maliszewski

Zwichnięty czas uczenia się – paideia o rozwidlających się ścieżkach

Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy.
Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji nr 7-8, 79-90

2012-2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Maliszewski

ZWICHNIĘTY CZAS UCZENIA SIĘ – *PAIDEIA* O ROZWIDLAJĄCYCH SIĘ ŚCIEŻKACH

TIME (IS OUT OF JOINT)

Nie pozwólmy nawykiem uśpić myśli: nie o to chodzi przede wszystkim, że się coś kiedyś wydarzyło albo, że tak czy inaczej organizujemy czas, ale o to, że **jesteśmy czasem**. To, co nas spotyka, chwila po chwili, dzień po dniu, buduje, a właściwie nieustannie *przebudowuje* naszą tożsamość. Wszystkie obrazy, które zapamiętujemy, tworzą nowe powiązania między neuronami i tym samym reorganizują mózgowie podłoże podmiotowości. A i to, co nam ulatuje albo co wypieramy z pamięci, nie znika zupełnie, ale magazynowane jest w podświadomości i również *pracuje* w naszym wnętrzu. Jesteśmy zrobieni z tkanki czasu. Świadomość historyczności jednostki – czyli jej zakorzenienia i przemijalności – to centralny problem kształcenia. Problem dramatyczny w balansie między byciem a nicością, strukturyzowaniem i nawarstwianiem się pokładów biograficznych a entropią i ostatecznym wychłodzeniem egzystencji. Pisał Zbigniew Kadłubek: „Niy pokłodom już żodnyj nadzieji w tych wymynczonych traktatach ani uczoności, kero niy przeżyła wstrzonsu, kataklizmu, niyszczynśćio ODKRYCIO CZASU”¹.

Czas – tak sugerował Roman Ingarden – jest *przejawem* sposobu istnienia, czego doświadczamy dwojako: albo jako zmienności zjawiskowej, pochodnej, która nie narusza natury rzeczy i naszej najgłębszej istoty, albo jako

¹ Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*, Katowice 2008, s. 60. Na tej samej stronie znajduje się zdanie, które nad wyraz trafnie określa edukacyjne wyzwanie, przed którym – tak myślę – stoimy wszyscy: „Pisza do Ciebie ze zgliszczow tego czasu, kery my razem przeżyli i kery jeszcze som musza przeżyć, jak mi yno sił styknie”.

niszczycielskiej nawałnicy, która kruchą teraźniejszość bycia wciąż w niwecz obraca, nie pozwalając niczemu ani nikomu trwać². Możemy również – ujmując rzecz nico innymi słowy – doświadczać czasu jako *płynności*, nieustannie obecnej zmiany (jak u Henri’ego Bergsona) lub jako serii *zerwań*, skoków i mgnień (jak u Gastona Bachelarda)³. Przeżywamy życie – pokazują filozofowie – jako w czas zanurzone bądź przez czas ustanawiane i rozwiewane; jako ciągły rozwój, jedną spójną opowieść bądź szereg epizodów, strzępki niekonkluzywnych, przygodnych dialogów. W każdym z wariantów chodzi o sprawy zasadnicze – o egzystencjalną samoświadomość, o sposób doświadczania siebie i świata. Także w perspektywie antropologicznej czas jawi się jako parametr podstawowy. Edward T. Hall pisał, że czas to tzw. *core system* – rdzeniowa, głęboka struktura kultury. Ludzie są z sobą związani i od siebie oddzieleni przez „niewidzialne nici rytmu” oraz „ukryte ściany czasu”⁴.

Jest jeszcze jedna charakterystyka czasu, która może nam coś istotnego podpowiedzieć na temat kondycji ludzkiej, a przy okazji także stanu i formy edukacji. W końcu pierwszego aktu Hamlet wypowiada słynną kwestię: *The time is out of joint: O cursed spite, / That ever I was born to set it right*. Czas jest zwichnięty. I przekłeta złośliwość losu sprawia, że to akurat ja mam go naprawiać... Co to znaczy? Coś się zdarzyło i normalny bieg spraw, naturalny rytm życia uległ zakłóceniu, nie można już funkcjonować w ten sam sposób jak dotąd. Hamlet tuż przed wypowiedzeniem kwestii o zwichnięciu rozmawia z duchem ojca, dowiaduje się o morderstwie i zdradzie, staje w horyzoncie zemsty, usiłuje zachować w sekrecie to, co usłyszał, a z czym jeszcze nie wie, jak się zmierzyć. Ale jedno jest pewne: jego dotychczasowe życie się skończyło, porządek został naruszony, nic już nie będzie takie samo. **Czas jest zwichnięty, czyli utraciliśmy nad nim kontrolę.** Michał Paweł Markowski pisał: „Co się dzieje z człowiekiem, który traci grunt pod nogami? Jego czas wypada ze swoich kolein, *is out of joint*, jak powiada Hamlet, lub *out of frame*, jak powiada Makbet, przestaje go słuchać, zaczyna iść swoją drogą, zaczyna szaleć. Historia odkleja się od egzystencji i staje się dotkliwa: zaczyna człowieka dotykać. Człowiek, który utracił grunt pod nogami, nagle widzi, że historia wymyka się spod jego kontroli i obraca przeciwko niemu”⁵.

Coś takiego dzieje się dziś z wychowaniem. Instytucje i praktyki edukacyjne utraciły kontrolę nad czasem – więź z wielowarstwową tradycją, własny rytm sprzyjający dojrzewaniu, antycypacyjny krytycyzm i rozmach – oraz grunt pod nogami: legitymizację przewodnictwa w kulturze (nie tylko na skutek otwarcia

2 Por. R. Ingarden, *Człowiek i czas*, [w:] Idem, Książeczka o człowieku, Kraków 1987.

3 Por. B. Skarga, *Dwie formy czasu*, [w:] Idem, O filozofię bać się nie musimy, Warszawa 1999.

4 Por. E.T. Hall, *Taniec życia. Inny wymiar czasu*, Warszawa 1999, s. 9.

5 Ibidem, s. 156.

źródeł wiedzy⁶ czy filozoficznej krytyki uzurpacji Rozumu⁷, ale także z powodu niskowartościowych uzasadnień tego przewodnictwa⁸). Czas edukacji uległ zwichnięciu, ponieważ nie oparła się ona podmuchom historii, podszeptom *Zeitgeist*: zamówieniom politycznym (np. marksistowskim czy neoliberalnym), wymaganiom korporacji i rynków, rewolucjom w technologiach komunikacyjnych, popkulturowym i konsumpcyjnym wzorcom społecznym. W efekcie kształcenie w dużej mierze utraciło egzystencjalny wymiar (egzystencja „odkleiła się” od historii), nie dosięgając już wielu, bodaj najistotniejszych, rejestrów życia. Historia zaś – pozbawiona pedagogicznej korekty – uderza w instytucje edukacyjne, przekształcając je w to, co jest jej dziś najbliższe – w przedsiębiorstwa i urzędy. Wykolejone z czasu uczenia się szkoły, uniwersytety, kursy, medialne praktyki, są w tej sytuacji wewnętrznie bezbronne i **reprodukują utratę czasu**. Gubimy przeszłość (kontakt z najważniejszymi, życionośnymi pokładami tradycji), stając się zakładnikami tu i teraz, terażniejszość (zdolność do uważności, do skoncentrowanej obecności) oraz przyszłość (dyspozycję do kreowania alternatyw, nadzieję⁹ na lepsze życie i sprawiedliwsze społeczeństwo). Edukacja przez czas trafiona, utraciwszy własny rytm, **generuje pustkę**. Pisał Marek Szulakiewicz: „Nie pojawia się też możliwość rozpoznania różnicy czasu: jutro jest takie jak dzisiaj, dzisiaj niczym się nie różni od wczoraj, a wczoraj po prostu nie ma. Taki »bezczas« nie jest jednak wiecznością, lecz raczej »czasowym zniesieniem czasu«, w którym czas zwycięża, przemieniając się w nicłość”¹⁰.

WALKA Z DUCHEM CZASU

Istnieje zatem czas, którym kierujemy, a przynajmniej układamy się z nim – czas *naturalny*, podświetlona naprzemiennosc wzrostu i zaniku, wydarzeniowość budująca biografię – oraz czas zwichnięty, pełen doraźnych wirów zdziczały huragan, który wymknął się spod kontroli i pozostawia po sobie pustkę. Z takim czasem trzeba – i to jest pedagogiczne zadanie – walczyć. Zbigniew Kadłubek pisał, że czas to „szkłodnik i rojber w ogrodzie życia”. Wspominał postać dziadka Jorga – przyznajmy, na miarę najlepszych powieści realizmu magicznego! – który kupował i niszczył zegarki: „Zygor tyko. Tik, tak. Pyn del loto tam-a-nazod. Wszystko w rytmie serca. A dziadek Jorg urywoł zy-

6 Por. Z. Bauman, *Edukacja: wobec, wbrew i na rzecz ponowoczesności*, [w:] M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak (red.), *Wychowanie. Pojęcia – procesy – konteksty*, T. 1, Gdańsk 2007.

7 Por. A. Męczkowska, *Podmiot i pedagogika. Od oświeceniowej utopii ku pokrytycznej dekonstrukcji*, Wrocław 2006.

8 Por. L. Witkowski, *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Kraków 2009.

9 O ukrytym wymiarze edukacji, którym jest sankcjonowanie braku nadziei zob. L. Witkowski, *Nadzieja jako (za)gubiony klucz i (z)niszczony wymiar edukacji. Idem, Ku integralności edukacji i humanistyki II. Postulaty, postacie, pojęcia, próby. Odpowiedź na Księgę jubileuszową*, Toruń 2009.

10 M. Szulakiewicz, *Czas i to, co ludzkie. Szkice z chronozofii i kultury*, Toruń 2011, s. 59.

gorom tyn pyndel. Uśmjyrcoł czas i jego rytm. Szukoł retongu przed śmjercom w psuciu zygorow. Ratowoł śwjat”¹¹. W działania edukacyjne wpisana jest intencja egzystencjalnej i kulturowej odsieczy, ochraniający i człowieka, i kulturę i gest konserwatywny¹², przeciwstawianie się anihilującym podmuchom doraźności. Na przekór naiwnemu entuzjazmowi jednych reformatorów i wbrew cynizmowi innych, ze zwichniętym duchem czasu trzeba walczyć.

Aliści ostrożność jest tu niezbędna, bo duchy czasu bywają rozmaite. *Zeitgeist* to niekoniecznie tylko te przekazy, które słyszymy najczęściej i te tendencje, które zdają się dziś niepowstrzymane. Jestem pod wrażeniem przenikliwości Ellen Key, która już w 1899 roku mówiła: „Wszelako ochrypte głosy dnia nie zawsze bywają głosami czasu. [...] Skutkiem niemożności lub niechęci nasłuchiwania głosów czasu, niejeden minął się ze swym właściwym zadaniem, zwalczał swoich prawdziwych przyjaciół i stanął w szeregach swych naturalnych wrogów”¹³. Trzeba umieć trafić w swój czas, co nie oznacza – jak wielu dziś sądzi – dyspozycji do mimikry, adaptacji, pogoni za najświeższym wzorcem, ale postawę wsłuchiwania się w istotne głosy, głębokie tęsknoty, ukryte potrzeby współczesności. Powierzchnowość w czytaniu czasu grozi nam zawsze. W dodatku tylko pozornie to, co dziś dominuje i najbardziej rzuca się w oczy, wyznacza nasze przyszłe losy. Nie wiemy, co się zdarzy kiedyś i niemal niczego nie możemy być pewni co do kształtu przyszłości, poza tym, że będzie on inny niż to sobie dziś wyobrażamy. W *Nędzy historycyzmu* Karl R. Popper pokazywał, że nie sposób przewidzieć biegu historii, bo ten zależy między innymi od stanu naszej wiedzy, a nie można wiedzieć dziś tego, co będziemy wiedzieć jutro (niemożliwe jest prognozowanie własnych wyników: gdy je podajemy, to już nie jest prognoza)¹⁴. Amerykański myśliciel Alasdair MacIntyre dodał do tego argument ze złożoności: teoria gier – zakładająca przewidywanie posunięć racjonalnego gracza z określonym interesem – nie usuwa ciemności czasu przyszłego, ponieważ w realnym świecie rozgrywamy wiele gier jednocześnie, w dodatku z nieobliczalnymi dla obserwatora momentami decyzji, ukrytymi motywami, zbiegami okoliczności i bez zamkniętego systemu reguł. Nie istnieje gotowy zbiór czynników tworzących sytuację¹⁵. Pisał Leszek Kołakowski: „Teraz wydaje się nam, że pewne tendencje, które od pewnego czasu obserwujemy, muszą nadal działać w nieograniczonej przyszłości; jest to naturalne złudzenie zrodzone z przyzwyczajień”¹⁶. Jeśli przyszłość jest nieobliczalna, to wzmacnianie najbar-

11 Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu...*, op. cit., ss. 59, 63.

12 Por. H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Warszawa 2011, s. 231-232.

13 E. Key, *Nowe szkice*, Warszawa 1905, s. 18.

14 Por. K.R. Popper, *Nęda historycyzmu*, Warszawa 1999, s. 10-11.

15 Por. A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996, s. 170-206.

16 L. Kołakowski, *O przeszłości i o przyszłości*, [w:] Idem, *Mini-wykłady o maxi-sprawach*. Trzy serie, Kraków 2007, s. 251.

dziej rzucających się w oczy, aktualnych tendencji może nie być wcale wpisywaniem się w ducha czasów, lecz jego niszczeniem, zaburzaniem jego równowagi... aż ulegnie zwichnięciu i w nas uderzy... W gruncie rzeczy **edukacyjna walka z duchem czasu to walka o ducha czasów**. I na innym poziomie: walka z czasem to walka o czas.

GRA O CZAS: WYBÓR, POWOLNOŚĆ

Pedagogiczna gra o czas to ćwiczenie duchowe. Jednostkowy ruch oporu przeciw konsekwencjom kondycji *zwichnięcia*, przeciw pustoszącej utracie czasu. Na czym takie ćwiczenie miałyby w praktyce polegać? Chciałbym wskazać na dwa jego wymiary, dziś tak rzadko obecne, że wydają się niemal fantastyczne, jednak ranga problemu – pytanie o egzystencjalny format uczenia się i ostatecznie o *czaso-życie* człowieka – nie pozwala zaniechać namysłu.

Pierwsza kwestia dotyczy tego, czym czas wypełniamy, w jakiej wydarzeniowej substancji pozwalamy się mu przejawiać. Stefan Klein ubolewał, że „wciąż doganiamy zdarzenia, zamiast je kształtować”¹⁷. Dlaczego za wszelką cenę staramy się nadążyć za tym, co pojawia się wokół nas? Dlaczego usilnie staramy się „być na czasie”? Wymienna swobodnie i całkowicie – niczym koszule, jak mówi Zygmunt Bauman – tożsamość (późno)nowoczesna to nie po prostu jeden z jej zwykłych wariantów, niewinna mutacja, lecz nicujący efekt czasu zdziwiającego. Gra o czas to sztuka **wyboru**, w której selekcja okazuje się warunkiem *sine qua non* nasykania własnego istnienia i instytucji społecznych wartościowym materiałem. Robert Musil w *Człowieku bez właściwości* znakomicie zобразиł i spointował współczesny niepokój: „Im wszystkim nie dawał spokoju lęk, że nie wystarczy czasu na wszystko, nie wiedzieli bowiem, że **mieć czas to nic innego, jak nie mieć czasu na wszystko**”¹⁸. Na miałość w kulturze i edukacji, na pozór, banał, przytłaczającą pedanterię, górnołotny kicz, watopodobne wypełniacze, migotliwe błyskotki, jałowe schematy, doraźne wrzutki etc. po prostu nie warto mieć czasu. Czwartym wymiarem chronosfery – poza przeszłością, terażniejszością i przyszłością – jest sens¹⁹. Tkanka czasu jest semantycznie i aksjologicznie nasycona i to właśnie troska o sens tego, przez co stajemy się tacy, a nie inni, stanowi istotę pedagogicznego zmagania się z czasem i o czas.

Dyspozycja selekcji, o której mówię, dotyczy nie tylko treści wydarzeń, w których uczestniczymy, ale także ich tempa i rytmu. Rytm bywają różne. Inny jest sposób poruszania się, mówienia, reagowania mieszkańców wielkich metropolii i odludnie zlokalizowanych wiosek. W innym tempie funkcjonują osoby młode, a w innym stare. Istnieją przekazy szybkie (np. nagłówki gazet

17 S. Klein, *Czas. Przewodnik użytkownika*, Warszawa 2009, s. 9.

18 Cyt. za: S. Klein, *Czas...*, op. cit., s. 225 (podkreślenie moje).

19 Por. M. Szulakiewicz, *Czas i to, co ludzkie...*, op. cit., s. 18.

czy stron www, reklamy) i wolne (np. książki, artykuły). Istnieją strategie *fast-text* i *slow-text*. Życie kulturalne może się organizować miarowo wedle horyzontu *longue durée* albo nieregularnie, akordowo – na zasadzie *eventu*. Jak pokazał Edward T. Hall, w kulturze zachodniej jesteśmy przyzwyczajani do zdarzeń jednorazowych i unikania powtórek (co może prowadzić do powierzchowności recepcji), tymczasem w wielu innych kulturach repetycja nie jest skojarzona z nudą i stagnacją. Mamy naturalną tendencję dostosowywania się do rytmu otoczenia: wśród ludzi nieustannie gdzieś pędzących – przyspieszamy, wśród flegmatyków – hamujemy; w kulturze jednorazowości – przeskakujemy, w świecie trwania – wpatrujemy się. Dysponujemy pewnym wpływem na rytm życia, chociażby poprzez zmianę punktu odniesienia. Jeśli tętno wydarzeń jest dla nas niszczące, można szukać takich środowisk i takich punktów orientacyjnych, w których będzie ono bardziej przyjazne. W każdym razie biograficzne tempo to nie jest wyłącznie los, który na nas spada wskutek okoliczności i nieodwołalnie wyznacza bieg życia, ale parametr podlegający kształtowaniu jako edukacyjne wyzwanie. Trzeba sobie wypracować własny rytm życia, tyle że – znów – mieć własny rytm to nie dostosowywać się do każdego rytmu wokół.

Nasz czas jest taki, jak wartość tego, czym się otaczamy. Dlatego tak ważny w grze o czas jest dostęp do pamięci kultury (aksjologicznego i semantycznego rezerwuaru). Królowa z *Through the Looking-Glass* Lewisa Carrolla wypowiada kwestię: „Marna to pamięć, która działa tylko wstecz”²⁰. Otóż to, w trosce o czas nie chodzi o archiwizowanie przeszłości, pozostawiające za naszymi plecami coraz większy i dostoyny bagaż, do którego się w momentach odświętnych wspomnieniowo i deklaratywnie odwołać możemy, ale o żywy, podręczny zasób, z którego budujemy chwilę obecną. Indianie w Andach, gdy ich zapytać o przeszłość, wskazują przed siebie. Oni mają przodków zawsze przed oczami, przeszłość ich nie opuściła, tylko rozciąga się przed nimi jako horyzont możliwości. Ażeby wybierać, trzeba mieć z czego. Selekcja, o której mowa, to nie wyjęcie czegoś na chybił trafił z nieprzebranego morza ofert, ale ukierunkowanie wedle zasługującej na uwagę podpowiedzi. To rysowanie własnej mapy, lecz w oparciu o te, które mamy przed oczyma.

Pisał przekornie i mądrze Andrzej Poniedziałki:

To nieprawda
 że nie można
 dwakroć do tej samej rzeki wejść
 można okpić świątobliwy upływ czasu
 pożartować
 Trzeba tylko przemóc lęk
 zlekceważyć ludzki śmiech

20 L. Carroll, *Przygody Alicji w Krainie Czarów. Po tamtej stronie lustra i co Alicja tam znalazła*, Warszawa 2010, s. 175.

trzeba
tylko
most
wzdłuż rzeki
wybudować²¹

W słynnej scenie spadania w głąb króliczej nory z *Alicji w Krainie Czarów* dziewczynka w trakcie lotu w dół ma – zaskakująco dla czytelnika – mnóstwo czasu na „rozglądanie się dokoła i zadawanie sobie pytania, co będzie dalej”²². Dla mnie to piękna metafora edukacji. Gdybyż przedszkola, szkoły, uczelnie, kursy, wysiłki samokształceniowe to był czas na *rozglądanie się w świecie i problematyzujący namysł* nad przyszłością...! Tymczasem rzeczywistość jest zgoła inna. Kulawy Chronos dawno pożarł resztki pedagogicznego rytmu. Używając kilku kategorii z prac analityków kultury, można sytuację opisać tak: *Wirus szybkości zainfekował świat* (Stefan Klein²³), poddając nasze praktyki – w tym pedagogiczne – *tyranii chwili* (Thomas H. Eriksen²⁴) oraz rozpraszającemu imperatywowi: *szybciej* (James Gleick²⁵), a w efekcie unicestwiając w doświadczeniu struktury znaczące (Leszek Kołakowski²⁶). W dodatku tempo uzależnia – trudno wydostać się z wiru spraw codziennych, a sporadycznie podejmowane próby kończą się zazwyczaj poczuciem nieswojowości, rozdrażnienia albo nawet stanami depresyjnymi, gdy chwilowy brak krzątania odsłania maskowaną ruchem pustkę. Pośpiech stanowi również dla wielu dystynkcję – oznakę prestiżu (bardzo zajęci ludzie, ze szczerze wypełnionym grafikiem zajęć, spieszący się nieustannie, na których inni muszą czekać albo zabiegać o chwilę spotkania, wykorzystują tempo jako oznakę pozycji społecznej). Naturalny konformizm wobec rozpędzonego otoczenia, uciezkowe narkotyzowanie egzystencjalnego cienia, maskujące kompleksy insygnium ważności – wiele skłania nas do – parafrazując Becketta – *pościgu za Godotem*.

Tym istotniejsza jest w ćwiczeniu odzyskiwania czasu pedagogicznego dyspozycja do **powolności**. Istnieją społeczności, w których ceni się nieśpieszny sposób zachowania jako wyraz szacunku i tzw. *mowę charakteru*²⁷ – kto się spieszy, popełnia nietakt, nie okazując respektu wobec tego, co ważne. Trzeba umieć poświęcić czas, by wyszukać, rozpoznać, oswoić, przeciwżyć, zgłębić tajemnice świata oraz ludzkie i pozaludzkie wartości. W instytucjach edukacyjnych

21 A. Poniedziałki, *Jednocześnie*, Łódź 2011, s. 50.

22 L. Carroll, *Przygody Alicji...*, op. cit., s. 12.

23 Por. S. Klein, *Czas...* op. cit.

24 Por. T.H. Eriksen, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, Warszawa 2003.

25 Por. J. Gleick, *Szybciej. Przyspieszenie niemal wszystkiego*, Poznań 2003.

26 Por. L. Kołakowski, *Nasza wesoła apokalipsa*, [w:] Idem, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999.

27 Por. S. Klein, *Czas...*, op. cit., s. 161-162.

zorientowanych na pogoń realizacji programu, rywalizację i wymierne sukcesy pedagogiczny **czas dojrzewania** uległ zapomnieniu. To, że potrzebny jest czas inkubacji, w którym istotne treści i motywacje powoli się krystalizują, w ukryciu tworząc między sobą wielokanałowe połączenia, budując sekretną wewnętrzną strukturę duchową, zanim ujawnią się w akcji twórczym czy jawnej postaci; to, że edukacja w dużej mierze polega na – nieprzynoszącym żadnego, prosto uchwytnego wyniku²⁸ – obcowaniu z materiałem po to, aby się w ogóle dowiedzieć o jego istnieniu, zorientować w nim, przywyknąć i ostatecznie, aby cień tej – w większości później zapominanej wiedzy – chronił nas przed iluzjami i nieuprawnionymi uproszczeniami – to wszystko zostało wyeliminowane ze zwichniętych, coraz bardziej utylitarnych, kursowych, modułowych, pośpieszonych form edukacji współczesnej. Italo Calvino w *Wykładach amerykańskich* przytoczył opowieść, która mogłaby nas – nawet jeśli jest hiperbolą i w naszych warunkach kulturowych jej konsekwencje są niewyobrażalne – wiele nauczyć: Chuang-Tzu potrafił rysować. Król poprosił go o rysunek kraba. Mistrz odrzekł, że potrzebuje 5 lat i willi z 12 służącymi. Po tym czasie rysunek nie był nawet zaczęty. Mistrz oświadczył, że potrzebuje kolejnych 5 lat i król wyraził zgodę. Po upływie 10 lat Chuang-Tzu wziął do ręki pędzel i jednym pociągnięciem namalował kraba. Był to najdoskonalszy krab, jakiego kiedykolwiek widziano²⁹. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłości, w tym owoców kształcenia, ale wiemy, że eliminując edukacyjny czas dojrzewania, zmniejszamy szanse na znaczące wydarzenia. *Efekt kraba* – tak chciałbym nazwać pedagogiczne stwarzanie warunków komfortowego i bezwynikowego przebywania w kulturze z horyzontem nadziei na istotną wartość – domaga się rehabilitacji w praktyce edukacyjnej zatroskanej o czas.

W monokulturze doraźnego pożytku, ignorującej pożytek egzystencjalny, nie ma co liczyć na dobrowolne administracyjne rozwiązania sprzyjające czasowi kształcenia. Dlatego powolność i *efekt kraba* to także w pierwszym znaczeniu ćwiczenia duchowe, etyczne zobowiązania, które trzeba podjąć niezależnie, a właściwie wbrew strukturalnej przemocy pośpiechu. Jeśli nie pedagogzy i andragodzy staną się – za Friedrichem Nietzschem – **przyjaciółmi lento**, to kto? Kto ma uprawnienia i narzędzia kulturowe, by stawić opór i naprawiać (*to set it right*) zwichnięty czas. Autor *Jutrzenki* pisał o filologii, ale wolno – a nawet trzeba – odczytywać ów słynny fragment w horyzoncie kształcenia: „Filologia [czyt. pedagogika *vel.* edukacja – K.M.] jest bowiem szacowną sztuką, wymagającą od swego wielbiciela nade wszystko tego, by usunął się na ubocze, nie szczenił czasu, uspokajał się i był powolniejszy – jest ona złotniczym kunsztem i poznawaniem słowa, poprzez pracę nader dokładną i ostrożną, kunsztem,

28 Lech Witkowski przypomniał niedawno trop Bogdana Nawroczyńskiego, który wskazywał, że wynik nauczania nie musi być zewnętrzny i zmaterializowany, ale że może to być wynik wewnętrzny jako doskonalenie się ucznia pod wpływem pracy. Por. L. Witkowski, *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej. Historia, teoria, krytyka*, Kraków 2013, s. 241.

29 Por. I. Calvino, *Wykłady amerykańskie*, Gdańsk-Warszawa 1996, s. 52.

który tylko w lento może cokolwiek osiągnąć. Właśnie dlatego jednak jest ona sztuką dziś potrzebniejszą bardziej niż kiedykolwiek, właśnie dlatego pociąga ona, urzeka nas najsilniej, w tej epoce »pracy« czy raczej pośpiechu, nieprzyzwoitej i ociekającej potem pochopności, epoce, która chce »uporać się« czym prędzej ze wszystkim [...]: sama ta sztuka nie tak łatwo pokonuje to czy owo, każe ona czytać dobrze, a więc powoli, dogłębnie, cofając się i wybiegając do przodu, czytać refleksyjnie, z pozostawieniem otwartych drzwi, delikatnymi palcami i oczy...”³⁰.

OGRÓD O ROZWIDLAJĄCYCH SIĘ ŚCIEŻKACH

W głośnym opowiadaniu Jorge Luisa Borgesa tajemniczy ogród okazuje się nie labiryntem w przestrzeni, lecz labiryntem w czasie, a właściwie opowieścią o rozmaitych, rozbieżnych i równoległych, przyszłościach. *Paideia* – jako tradycja kształtowania człowieczeństwa – zawsze polegała na wyprowadzaniu jednostki z uwikłania w *tu* i *teraz*, nie przez zubożenie na wydarzenia bieżące (tak działo się tylko w karykaturalnych, skrajnie uproszczonych wersjach *liberal education*), ale przez świadomość alternatyw, wzorców i możliwości innego, lepszego kształtowania rzeczywistości. Uczenie się – jeśli nie jest pojmowane powierzchownie jako po prostu uczestniczenie w rozmaitych formach edukacji – *przypomina ogród o rozwidlających się ścieżkach*: polega na generowaniu interpretacyjnych i aksjocentrycznych możliwości bycia, na transformacyjnym poszerzaniu egzystencji. Warto mieć tu przed oczami – a nie pamiętnikarsko za sobą – wychowanie dla przyszłości Bogdana Suchodolskiego, gdzie nie mamy ani idei entuzjazmu, ani potępienia terażniejszości, ale ideę krytycznego umieszczenia jej w czasie, to znaczy interpretowania i oceniania na podstawie miar przeszłości i wizji przyszłości, co oznacza otwieranie procesu kształcenia na poszukiwania, a nie zamykanie go w grze o „wyniki”³¹. A jeszcze bardziej warto uczyć się od genialnego Bronisława F. Trentowskiego, który przestrzegał przed przyuczaniem do konkretnego zawodu i do opierania kształcenia na zastanej wersji świata społecznego, skoro nie wiemy, co czas przyniesie: „Spuszczasz się, wychowując dziecię twoje jednostronnie, na świętość majestatu dzisiejszego świata, na terażniejszy stan rzeczy. O, miły bracie, to podwalina z piasku! Tym stanem rzeczy potrząśnię może już jutro okropny wichur rewolucyjny [...]. Co w górze, pójdzie na dół, i odwrotnie. [...] I ty tego nie zdołasz przewidzieć ani na chwilę, bo nie mamy wzroku proroczego, bo nasze życie jest pod tym względem grą w ślepe babkę. [...] I czyliż nieszczęście jest rzeczą tak rzadką? [...] Cóż pocnie ów próżniak bogaty, co żył dotąd z czynszu, dziś zaś kapitał swój, a z nim i duszę swą stracił? Upadnie jako kulawy bez szcudła, jako krogulec bez skrzydeł, zo-

30 F. Nietzsche, *Jutrzenka. Myśli o przesądach moralnych*, Kraków 2006, s. 12.

31 Por. B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości*, Warszawa 1947.

stanie trupem nieznośnym sobie oraz innym [...]”³². Wychowanie do *wszystkości* Trentowskiego to właśnie strategia *rozwidlających się ścieżek*, chroniąca przed bezalternatywnością zwichniętego czasu.

Rehabilitacji wymaga **czas pedagogiczny** we wszystkich czterech wymiarach: *pogłębiania* (przeszłości), *uważności* (teraźniejszości), *krytyczności* (przyszłości) i *sensu* oraz we własnym rytmie *dojrzewania* (naprzemienności inicjacyjnej intensywności i mądrego lento). Niestety to zawsze trzeba robić w niesprzyjających warunkach. *Out of joint* to nie jednorazowa patologia, ale raczej kondycja historycznej istoty ludzkiej. Czas niemal nigdy nie jest dobry. „Coś go zwichło” – mówi Zbigniew Kadłubek. I dodaje: „Coś go przekrynciło, wyłomało. Szekspir to dobrze pedziół w Hamlecie (I.5): »Czas (je choby) wyłomany stow« [...]. Noga, kerom już sie niy do ruszać. W czasie som wyrwy i rany, dziury wjynksze od duklow u nos w lesie”. Dlatego też: „Ni ma żodnyj spokojnyj historyjki, żodnyj prostyj godki o sprawach czasu. Wszyko w nim sie wadzi ze sobom. Wszyko w nim ściorane”³³. No właśnie, wszystko *zwichnięte, ściorane*, ale przekłeta złośliwość (*cursed spite*) pedagogicznego losu każe podjąć wyzwanie to *fix it right*.

LITERATURA

- » Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Warszawa 2011.
- » Bauman Z., *Edukacja: wobec, wbrew i na rzecz ponowoczesności*, [w:] Dudzikowa M., Czerepaniak-Walczak M. (red.), *Wychowanie. Pojęcia – procesy – konteksty*, T. 1, Gdańsk 2007.
- » Calvino I., *Wykłady amerykańskie*, Gdańsk-Warszawa 1996.
- » Carroll L., *Przygody Alicji w Krainie Czarów. Po tamtej stronie lustra i co Alicja tam znalazła*, Warszawa 2010.
- » Eriksen T. H., *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, Warszawa 2003.
- » Gleick J., *Szybciej. Przyspieszenie niemal wszystkiego*, Poznań 2003.
- » Hall E. T., *Taniec życia. Inny wymiar czasu*, Warszawa 1999.
- » Ingarden R., *Człowiek i czas*, [w:] Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987.
- » Kadłubek Z., *Listy z Rzymu*, Katowice 2008.
- » Key E., *Nowe szkice*, Warszawa 1905.
- » Klein S., *Czas. Przewodnik użytkownika*, Warszawa 2009.

32 B.F. Trentowski, *Chowanna*, T. 1. Wrocław 1970, s. 169-170.

33 Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu...*, op. cit., s. 62.

- » Kołakowski L., *Nasza wesoła apokalipsa*, [w:] Kołakowski L., *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999.
- » Kołakowski L., *O przeszłości i o przyszłości*, [w:] Kołakowski L., *Mini-wykłady o maxi-sprawach. Trzy serie*, Kraków 2007.
- » MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996.
- » Męczkowska A., *Podmiot i pedagogika. Od oświeceniowej utopii ku krytycznej dekonstrukcji*, Wrocław 2006.
- » Nietzsche F., *Jutrzenka. Myśli o przesądach moralnych*, Kraków 2006.
- » Poniedziałki A., *Jednocześnie*, Łódź 2011.
- » Popper K.R., *Nędza historycyzmu*, Warszawa 1999.
- » Skarga B., *Dwie formy czasu*, [w:] Skarga B., *O filozofię bać się nie musimy*, Warszawa 1999.
- » Suchodolski B., *Wychowanie dla przyszłości*, Warszawa 1947.
- » Szulakiewicz M., *Czas i to, co ludzkie. Szkice z chronozofii i kultury*, Toruń 2011.
- » Trentowski B.F., *Chowanna*, T. 1. Wrocław 1970.
- » Witkowski L., *Nadzieja jako (za)gubiony klucz i (z)niszczony wymiar edukacji*, [w:] Witkowski L., *Ku integralności edukacji i humanistyki II. Postulaty, postacie, pojęcia, próby. Odpowiedź na Księgę jubileuszową*, Toruń 2009.
- » Witkowski L., *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej. Historia, teoria, krytyka*, Kraków 2013.
- » Witkowski L., *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Kraków 2009.

STRESZCZENIE

Tekst jest pedagogicznym komentarzem do słynnej frazy Szekspira i aluzją do znanego opowiadania Jorge Luisa Borgesa. Jesteśmy zrobieni z tkanki czasu. A niestety czas edukacji jawi się jako zwichnięty. Utraciliśmy nad nim kontrolę. Utraciliśmy głęboką więź z tradycją, rytm sprzyjający dojrzewaniu, antycypacyjny rozmach i dreszcz. Czas uczenia się uległ zwichnięciu, ponieważ edukacja nie oparła się historii i duchowi doraźności. W tej sytuacji pilnym pedagogicznym zadaniem jest walka o wartościowy czas. Czwartym wymiarem czasu – poza przeszłością, terażniejszością i przyszłością – jest sens. W odzyskiwaniu czasu pedagogicznego istotny jest opór wobec „pościgu za Godotem” i dyspozycja do powolnego czytania. Uczenie się to rozwidlanie czasu.

Słowa kluczowe: czas zwichnięty, duch czasu, paideia, uczenie się, opór, sens, edukacyjny rytm, efekt kraba.

THE LEARNING TIME IS OUT OF JOINT
– *PAIDEIA* OF FORKING PATHS
SUMMARY

The text is the pedagogical commentary to the famous phrase of Shakespeare and an allusion to the well-known short story by Jorge Luis Borges. We are all made from the tissue of time. And unfortunately time of education seems to be out of joint. We have lost control of it. We have lost a deep connection to tradition, the rhythm favourable to maturation, anticipatory panache and shiver. The learning time has been dislocated because education was not able to resist history and a spirit of immediacy. In this situation, educational urgent task is to fight for the quality time. The fourth dimension of time – apart from past, present, and future - is sense. In the recovery of the pedagogic time there are important: a resistance to „pursuit for Godot” and a disposition for slow reading. The learning is forking of the time.

Key words: the time is out of joint, Zeitgeist, paideia, learning, resistance, sense, a rhythm of education, the crab effect.